

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na wtorek 16 czerwca 1936

Nr. 135

Rzut oka na dni minione

Ożywienie w strefie naddunajskiej na tle ogólnego zastoju w stosunkach międzynarodowych — zastoju nie mającego innego uzasadnienia, jak tylko zakłopotanie i lęk dyplomacji wobec drażliwych i niebezpiecznych, a jednak wiszących nad Europą zagadnień — świadczy jednak o tem, że rządy państw dziedzictwa pohabsburskiego zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie tam właśnie wylaniają się dla pokoju Europy.

Mamy więc do zanotowania dwa wydarzenia równie interesujące: **zjazd królewski i podróż kanclerza Austrii. W Bukareszcie odbył się zjazd naczelników państw Małej Ententy**; prezydent Benes i regent Paweł Karadźeordzewicz byli gośćmi króla Karola II, pp. Titulesco i Krofta asystowali przy naradach, których materji komunikaty oficjalne nie wyjawiały. Odbyła się więc **próba reperacji gmachu Małej Ententy**, na którym ostatnio ujawniły się rysy dosyć niepokojące.

Równie ciekawa była nagła podróż p. Schuschnigga do Włoch, gdzie kanclerz Austrii zetknął się z Mussolinim, który niedawno udzielił odprawy ks. Stahrembergowi. Nieoficjalnie rozgłaszają po tej konferencji, że Włochy nawet na wypadek zbliżenia do Niemiec (a to w razie zerwania z Ligą Narodów, które może nastąpić jeszcze w ciągu czerwca) gwarantują Austrii niepodległość; sprawa restauracji Habsburgów jest natomiast w dalszym ciągu nieaktualna.

Zanotujmy jeszcze **wielkie zbrojenia Czechosłowacji**, które ponoć wielkie niezadowolenie wzbudziły w opozycyjnych kołach francuskich. — Ależ to szaleństwo! — irytują się Francuzi. — Fabrykować tyle materiału wojennego, który musi w razie wojny natychmiast wpaść w ręce niemieckie! — Widać więc, że w Paryżu ocenia się dosyć ujemnie możliwości obrony braci z nad Wełtawy.

Negus nie znalazł powodzenia w Londynie. Przyjęty serdecznie przez tłumy, okazał się jednak dla rządu gościem zbyt kłopotliwym i otrzymał po cichu radę opuszczenie mglistego Albjonu. **Biedny, wygnany monarcha afrykański pakuje już więc tobofy.** Nie innego przyjęcia może „król królów” spodziewać się w Genewie, gdzie panuje zupełny bałagan wobec nieprzyjemnej inicjatywy argentyńskiej, **grożącej rozbięciem Ligi Narodów.** Zwycięzcy nigdy nie mają racji i cesarz Abisynji nie znajduje jej w zakłamanej Europie. Sprawy abisyńskie stoją bardzo źle, mimo że w samym kraju wzrasta ferment spowodowany bezeremonjalnym stosunkiem okupantów do „czarnej” ludności.

We Francji przechodzi już fala strejków, która wydała m. in. ten efekt, że gabinet Sarraut chyłkiem, bez uroczystych pożegnań, wymknął się przez tylną furtkę i duża ekipa Leona Bluma objęła władzę w atmosferze rewolucji socjalnej. Kto wywołał tę atmosferę? Syndykaliści, czy komuniści? Najpewniej jedni i drudzy postarali się o szybka „mobilizację proletariatu”, aby ostrzec Leona Bluma i obrzydzić mu rolę „francuskiego Macdonalda”. Strejkujący wykazali pełną dyscyplinę i strejki nie pociągnęły za sobą poważniejszych incydentów.

Podczas, gdy organizacje z satysfakcją podkreślają całkowite zwycięstwo robotników, którzy uzyskali podwyżkę płac i wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, przemysłowcy notują także jeden punkt: otóż ten, że poszli na rękę rządowi Bluma, co oczywiście zechcą w odpowiedni sposób zdyskontować.

Chińczycy biją się znów między sobą, biją się o to... czy mają podjąć wojnę z Japonją, czy też stosować nadal wobec zaczynających wyspiarzy tołstojowską taktykę niesprzeciwiania się złu. Wojska kantońskie wkroczyły do strefy zawisłej od Nankinu.

Oderwanie Chin Północnych od „państwa środka” przez Japończyków wywołało w całym kraju nowy gwałtowny ruch nacjonalistyczny. Ogniskiem tego ruchu jest znowu tradycyjnie Kanton. Tym razem nacjonałiści chińscy wyraźnie dążą do obale-

Nie chciał być wicekrólem

Rzym. Marszałek Badoglio, który jak wiadomo, mianowany został wicekrólem Abisynji, ustąpił z swego stanowiska.

Na jego miejsce mianowany został wicekrólem Abisynji marszałek Graziani. Marszałek Badoglio został natomiast mianowany księciem Addis Abeby.

Czemu marszałek Badoglio nie chciał być nadal wicekrólem Abisynji?

Na pytanie to, zamieściła prasa włoska szereg komentarzy z których wynika, że Marszałek Badoglio obejmując naczelne dowództwo wojsk włoskich w Afryce wschodniej, nie ustąpił ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Toteż jest rzeczą zrozumiałą, że po zakończeniu wojny marszałek Badoglio powraca na swój wysoki urząd, który mimo niedawnej nominacji jego na stanowisko wicekróla Abisynji, nie został przez nikogo obsadzony.

Okoliczność ta nasuwa jednak pytanie, czemu wicekrólem Abisynji nie został mianowany kto inny, skoro marszałek Badoglio poświęcił się miał po zakończeniu działań wojennych normalnej pracy szefa sztabu generalnego w kraju. W odpowiedzi na to pytanie podkreślają, że nominacja marsz. Badoglio na

wicekróla Abisynji miała dwa cele: 1) rządowi chodziło o wynagrodzenie marsz. Badoglio za jego zasługi wojenne, oddane ojczyźnie, 2) rząd włoski pragnął przez mianowanie wicekrólem zwycięskiego wojska przekonać opinię zagraniczną, iż **zwycięstwo Włoch jest trwałe i ostateczne.** Dlatego tytuł wicekróla otrzymał marszałek Badoglio, który osobiście zajął stolicę Abisynji i bezpośrednio objął w niej rząd jako faktyczny zdobywca Abisynji.

Pozostaje wreszcie do wyjaśnienia, czemu marszałek Badoglio nie zechciał zachować tytułu wicekróla i zezwolić, aby marsz. Graziani sprawował władzę w jego zastępstwie? Najwidoczniej **pracę sztabu w tak wielkim stopniu pochłaniają marszałek Badoglio, że nie chce on brać na siebie bezpośredniej odpowiedzialności za dalszy rozwój sprawy abisyńskiej**, która naogół utraciła swój charakter wojenny i stała się obecnie kompleksem zagadnień kolonizacyjnych, policyjnych i eksploatacyjnych. To też **wzmocnienie pogotowia obronnego Włoch, dalsza modernizacja armji oraz rozwój siły wojennej kraju zdają się być głównymi punktami prac marszałka Badoglio**, na stanowisku szefa sztabu generalnego armji włoskiej.



Marszałek Badoglio, wódz zwycięski w Afryce, przyjęty został bardzo uroczysto do partji faszystowskiej. Wiceprezes partji wręcza marszałkowi (po lewej stronie) legitymację członkowską, noszącą datę 5 maja, to jest dnia w którym Badoglio wkroczył do Addis Abeby.

Co dalej w polityce europejskiej?

Londyn. Czynniki oficjalne zaprzeczają wiadomościom prasy angielskiej, jakoby zamierzone było w bieżącym tygodniu spotkanie Edena z Delbosem i ewentualnie nawet z Blumem, gdzieś w połowie drogi pomiędzy Londynem i Paryżem, np. w Folkestone lub w Boulogne. Ze strony brytyjskiej przyznają co prawda, że ambasador francuski zasugerował w Foreign Office odbycie między kompetentnymi ministrami obu rządów konferencji porozumiewawczej przed zjazdem genewskim, ale ani miejsce, ani też czas takiego spotkania nie były jeszcze omawiane. Brytyjskie czynniki miarodajne nie przypuszczają, aby spotkanie to odbyć się mogło wcześniej, jak za 2 tygodnie, t. zn. na dzień lub dwa przed rozpoczęciem obrad genewskich.

Główna przyczyna 14 dniowej zwłoki, spowodowanej przez stronę brytyjską, zdaje się polegać na tem, że rząd brytyjski dopiero zaczyna narady nad tem, co robić dalej, t. zn. w pierwszym rzędzie, jak ustosunkować się do zagadnienia sankcyj oraz na jakich podstawach zaproponować reformę Ligi Narodów.

Projekt takiej reformy jest obecnie w min. spr. zagr. z wielkim pośpiechem wykańczany.

Jego punktem wyjścia mają być propozycje, opracowane — przez komisję Ligi, która miała za zadanie opracowanie pewnych wniosków w związku z wysuniętymi przez Kanadę żądaniami zmian w art. 10 paktu i projektowanymi przez państwa skandynawskie modyfikacjami w art. 16 paktu. Raport tej komisji nie został w swoim czasie przez Ligę Narodów przyjęty. Opracowany przez francuskie ministerstwo spraw zagr. projekt opierać się ma jednak na tym raporcie, ale wprowadza pewne stopniowanie zobowiązań sankcyjnych, zależnie od okoliczności bezpośredniego zainteresowania danego państwa w stosunku do ośrodka konfliktu. Myślą przewodnią byłoby więc, że kraje sąsiadujące z ogniskiem konfliktu miałyby jako bezpośrednio zainteresowane dalej idące zobowiązania współdziałania sankcyjnego, niżeli kraje dalej położone, które zobowiązane byłyby conajwyżej do sankcyj moralnych.

nia marszałka Czan-Kaj-Szeka, któremu zarzucają powolność wobec Japonji.

Mówi się głośno o tem, że **ruch kantoński cieszy się poparciem Anglii**, zaniepokojonej postępowaniem imperjalizmu japońskiego. Sprawy Dalekiego

Wschodu przybierają więc znów obrót dosyć poważny. Wojny domowe chińskie dzisiaj dostarczają tylko tematu do scenariuszy filmowych. Ale **jutro mogą stanowić punkt wyjścia do decydujących wydarzeń w dziejach świata.**

W kilku wierszach

Praga. Pat. Radca ministerstwa sprawiedliwości — Palat dokonał w gmachu ministerstwa zamachu samobójczego, rzucając się z okna swego gabinetu na ulicę. Po przewiezieniu do szpitala radca Palat zmarł wskutek odniesionych ran. Powody samobójstwa nieznanne.

Morawska Ostrawa. Pat. „Lidove Noviny” donoszą, iż w jednej z gmin na Morawach aresztowany został właściciel gospody, który karmił letników obiadami z psiego mięsa. W ten sposób — pisze dziennik czeski — wyjaśniono, z jakich powodów mieszkańcy wyżyny drahańskiej nie mogli uszczec swych psów.

Szanghaj. Pat. Z Jun-An-Fu donoszą o znalezieniu na północnym wybrzeżu jeziora Yeng-Tsong zwłok wicekonsula francuskiego Riffaut, który od 8 maja zaginął bez śladu. Przeprowadzona sekcja zwłok stwierdziła, że Riffaut popełnił samobójstwo.

Londyn. Pat. Agencja Reutersa donosi, że dwie kanonierki otrzymały polecenie udania się do Kantonu, celem zabezpieczenia interesów poddanych brytyjskich.

Odroczone posiedzenie Ligi Narodów

Geneva. Pat. Sekretariat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: Po skomunikowaniu się z członkami przewodniczący Rady Ligi Narodów po stanowili odroczyć wznowienie 92 sesji Rady, wyznaczonej na 16 czerwca do 26 czerwca do godziny 17-tej. Rada przed odroczeniem wyznaczyła taki porządek dzienny: 1) Zatarg włosko-abisyński, 2) Traktat lokarneński, 3) Sprawa asyryjczyków w Iraku, 4) Sprawozdanie komisji o sprawach niewolnictwa.

Negusowi nie pozwolono na radjowe przemówienie

Wiedeń. Negusowi zabroniono w Londynie wygłoszenia przemówienia przez radio. Mianowicie amerykańskie towarzystwo radjowe Columbia Broadcasting Comp. zwróciło się do Negusa przed kilku dniami z prośbą o wygłoszenie krótkiego przemówienia, które miało być transmitowane przez radio londyńskie. — W ostatniej chwili zakazano jednak tej transmisji.

Mord polityczny na pogrzebie

Madryt. Między anarcho-syndykalistami a socjalistami zaostriżyło się napięcie w ciągu ostatnich dwudziestoczterech godzin jeszcze bardziej.

W Madrycie napadli anarcho-syndykaliści na pogrzeb zabitego w śróde komunistycznego radcę miejskiego i zastrzelili socjalistycznego prezydenta sejmiku prowincjonalnego.

Marja Rodziewiczówna

Byli i będą

63)

— Pewnie, ale trzeba i umierać. Pieniądze tu trza zostawić, a z duszą tam iść. A waszego chłopca Iwanem nie ochrzcieli, ino tak się nazwał dla wygody i korzyści. A u was w domu nie nasza mowa, nie nasz obyczaj. Zagryzłaby się i zapłakała moja dziewczyna, dławityły ją te dostatki. Dajcie tej dziewczce pokój, nie będzie z tych dwojga pary.

W tej chwili psy poczęły zajadłe kogoś obszczekiwać, otworzyły się drzwi i dwóch ludzi weszło do izby. Był to stary Adam, stróż cmentarny, i jakiś obcy.

— A co tam? Czego? — spytał Bohuszewicz.
— Gość dziś do mnie się przybił — rzekł Adam. Przyprowadził go do was na poradę.

— No, to siadajcie. Co za gość? Wasz syn może?

— Nie poznajecie mnie? Prawda, dziad ze mnie. Bohuszewicz przyjrzał się uważnie obcemu.

— Nie przypominam sobie was. Co? Może który z Krośniańskich?

Kafar się też bystro weń wpatrzył i milczał.

— Feliks Krośniański jestem — rzekł obcy.

— Toście jeszcze żywy. Iwan, przynieśno co wypić i zakąsić.

— Nie trzeba. My tylko na moment. Wróciłem, bo do swoich kątów tęskno było. Dwoje dzieci tam pochowałem, jeden wtedy przepadł. Przyszędłem po to jedno, co mi wtedy skradli, jak matkę zabił. Pamiętacie?

Bohuszewicz głową skinął.

— Oboje my katolicy byli. Dziecko błahoczyzny po swojemu ochrzcił i dotąd za sługę trzyma. Byłem dziś u niego, wylał i wypędził. Powiada,

że dziewczynę wychował i że nie odda. Ja go za opiekuna nie prosil, ani prawo miał wiarę jej gwałtem narzucić. Ja do sądu pójdę. Będziecie wy świadczyć?

— Przeciw błahoczyznemu? Nie macie to innego świadka? Ot, Adam zaświadczy. Wiecie, że ja cerkiewną ziemię dzierżawię. Nie mogę przeciw błahoczyznemu stawać. A zresztą prawda jego. Dziecko wychował, koszt miał.

Kafar bez słowa wstał, wziął czapkę i ku drzwiom się skierował. Poskoczył za nim Iwan, przytrzymał za rękaw, już w sieni.

— Powiedzcie mi, jak ojca, proszę, coście kiedyś rzekli o matce mojej, o jakieś jeniejściach. Co to było? Jak?

— Poco to wiedzieć! Z nimi wzrosłeś, z nimi zostań. Z nimi korzystnie, bezpiecznie, wygodnie.

— Toć muszę wiedzieć. Zlitujcie się!

Stali na rynku wprost ciemnego kościoła.

— Krótka historia. Matka twoja córką organisty była. Wtedy pułk jeniejski w miasteczku stał. Popili się jeniejcy, napadli na wasz dom, ojciec w izbie nie był. Porwali kobietę, urodziwa była na pokaz, wywekleli w haszcze i ojciec zaduszoną znalazł rano! Dziękujcie im, łapy liź, służ, masz za co!

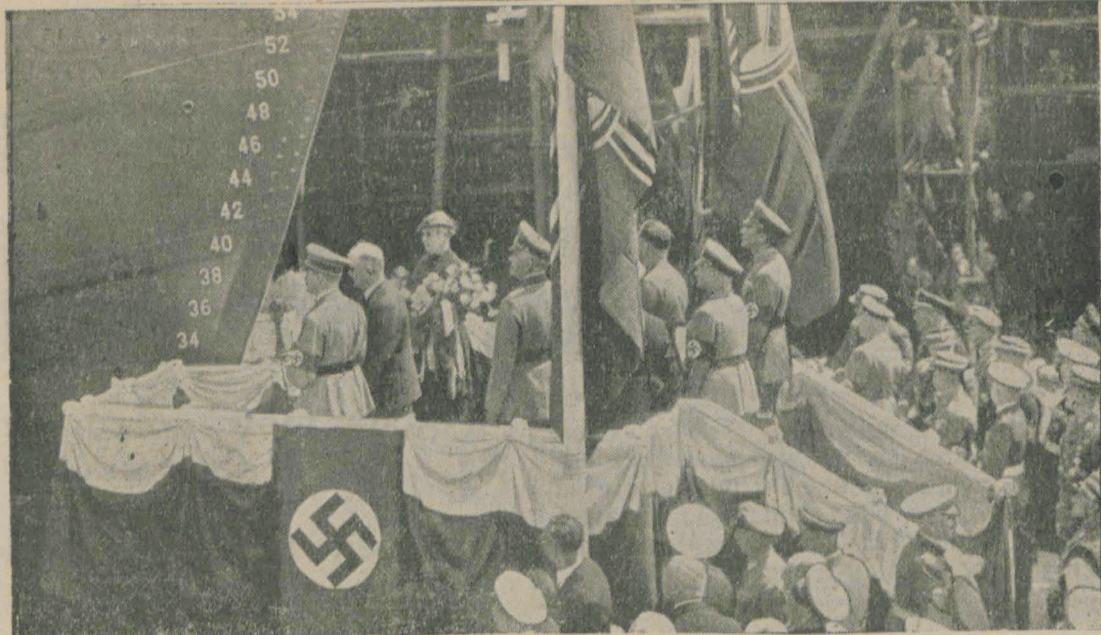
— Jezu! — jęknął chłopak. — A ojciec co?

— Toć słyszałeś. Ojciec krośniańską, zagrabioną szlachcie ziemię trzyma i na niej zabogaciał i ot, świadczyć nie chce za tym starym, któremu i to ostatnie dziecko wzięli! Rozumiesz, że mojej dziewczynie nie dam żyć w takiej kompanji. Co wspólnego między wami? Może być szczęście z takich dostatków?

— Jezu! — powtórzył Iwan i raptem zawrócił i poszedł szybko ku domowi. Na progu spotkał wychodzących dwóch starych.

— Podawajcie ojca za świadka — zawołał. — Ja ręczę, że powie prawdę!

I wpadł, jak burza, do izby.



Na stoczni Blohm i Voss w Hamburgu poświęcony został drugi statek szkolny marynarki wojennej. Poświęcenia dokonała pani Małgorzata Wessel nadając statku nazwisko „Horst Wessel”.

Na obrazku: Kanclerz Hitler, pani Małgorzata Wessel, generał-marszałek v. Blomberg i zastępca Kanclerza Rudolf Hess.

Landon kandydatem republikan

Londyn. Landon gubernator stanu Kansas, wybrany został na odbytej w Cleveland konwencji republikańskiej prawie jednogłośnie kandydatem republikańskim na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Landon uzyskał olbrzymią większość 984 głosów wobec 19, które padły na senatora Boraha. Landon będzie więc w wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych w listopadzie kontrkandydatem obecnego prezydenta. Jednakże przypuszczają powszechnie, że ponowny wybór Roosevelta nie ulega wątpliwości.

Pierwsze starcia

Londyn. Rząd nankiński postanowił nagle rozpocząć akcję, wysyłając oddziały swych wojsk na południe od Heng-Czau. Dotychczas wojska nankińskie wycofywały się ku Szanghajowi, pragnąc uniknąć starcia. Rząd nankiński zwrócił się do przedstawicieli mocarstw z prośbą, by nie sprzedawano materiału wojennego Kantonowi.

Według informacji ze źródeł chińskich, na południe od Heng-Czau doszło już do starć pomiędzy wojskami rządowymi a kantońskimi. Wojska rządowe zajęły już rzekomo miejscowość Leivang. Oddziały, należące do armji południowej, wycofały się do miejscowości położonej pomiędzy Lei-Vang a Hang-Czau.

Tymczasem w Kantonie prowadzone są gorączkowe przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę do Czerwonego Krzyża. W prowincji Kwang-Tun i Kwan-Si zmobilizowano całą milicję. Uczniowie szkoły wojskowej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do odjazdu na front.

Rozruchy komunistyczne w Wenezueli

Caracas (Wenezuela). W związku z obradami kongresu nad uchwaleniem ustawy o ochronie spokoju i porządku publicznego doszło w czwartek na ulicach stolicy do krwawych starć, wywołanych przez komunistów.

Lewica zażądała odrzucenia ustawy i rozwiązania kongresu, a gdy jej się to nie udało, ogłosiła strajk generalny.

Wskutek podburzeń komunistycznych doszło do krwawych starć pomiędzy strajkującymi i wojskiem — Władze aresztowały kilku przewodników komunistycznych.

Sytuacja pozostaje narazie niewyjaśniona.

Znamienna dyskusja na temat sankcyj

Londyn. Pat. Przewodniczący Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów Sir Robert Cecil rozesłał okólnik, w którym wzywa członków towarzystw, aby rozwinęli akcję w swoich parlamentach i wobec rządów, na rzecz **wzmocnienia sankcyj**, gdyż tylko tą drogą można będzie ocalić niepodległość Abisynji. Z powodu tego okólnika kanclerz skarbu Sir Neville Chamberlain wygłosił na bankiecie przemówienie, w którym oświadczył: **gdybyśmy poszli drogą, wskazaną w okólniku Roberta Cecila, byłoby to szaleństwem, które mogłoby spowodować nowe nieszczęścia i odwrócić umysły od szukania lepszego wyjścia.** Niema żadnej racji, dla której mielibyśmy zrezygnować z idei Ligi Narodów dlatego tylko, że w danych okolicznościach polityka bezpieczeństwa zbiorowego zawiodła. Jeżeli mamy w sobie poczucie rozsądku, powinniśmy zrozumieć, że chcieliśmy narzucić Lidze Narodów zadanie ponad jej siły. Niewątpliwie nadeszła chwila, aby państwa, należące do Ligi Nar-

W kilka godzin potem, gdy dzwony zaczęły wolać na pasterkę, od Bohuszewicza wyszło czworo ludzi. Kobieta z dwojgiem ułomnych dzieci poszła ku cerkwi, parobczak do kościoła. I było to pierwszy raz, że Iwan nie był na nabożeństwie z resztą rodziny.

Zaraz po nowym roku Feliks Krośniański podał do sądu skargę na bahoczyznemu o oddanie mu córki; jako świadka, przedstawił starego Bohuszewicza. W miasteczku o niczem innym nie mówiono. Feliks miał pieniądze, kupił dom i ogród na mieszczafskiej ulicy, zagospodarował się. Dziad był jeszcze krzepki i zawzięty, ale ludzie twierdzili, że za takie zachowanie osadę mu odbiorą, a jego odepła, skąd przyszedł. Odgrażał się też bardzo błahoczyzny i pewnego wieczora zjawił się u Bohuszewicza. Zaczął dobrotliwie, pytał, jak się czuje, rał leki, potem żartobliwie spytał, co mu też ten oszust miatienik obiecał za fałszywe świadectwo.

Stary zpośród ponuro spojrział.

— A wy, otiec błahoczyzny, ile za to weźmiecie? — odparł. — Chyba coś macie z dziewczyna, że ją gwałtem i fałszem trzymacie.

— Nu, chory jesteś, to ci wybaczę ten raz głupie słowo. Ale tylko ten raz! Nie dbam o twoje świadectwo. Dziewczyna znajda, wychowałem ją i będę trzymał, ile mi się podoba. Sprawę wygram, choćby i w senacie. Ale, że z tobą dobrze żyłem, ślub dawałem, dzieci chrzcilem, to cię ostrzec przyszedłem. Ty gęby w tej sprawie nie otwieraj, bo źle będzie.

— Ii, mnie już gorzej nie będzie. Moje za mną. Pochować mnie ojciec musi, a więcej to mi nic nie trzeba.

— Tobie nie, ale dzieciom. Jeśli, świadczyć będziesz, to z dzierżawy fora.

— Mój chłopiec i tak dłużej trzymać nie chce tej ziemi. Tylko do wiosny inwentarze dotrzyma wedle kontraktu i ustąpi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dów zbadały położenie i postanowiły ograniczyć funkcje Ligi do jej możliwości. Czyż nie jest oczywiste, że wobec ryzyka, jakie pociąga za sobą polityka sankcyj, nie można liczyć na to, aby państwa prowadziły ją aż do ostateczności. Wobec tego byłoby wskazaniem zbadanie możliwości zastosowania ośrodków niebezpieczeństwa dla świata i znalezienia bardziej praktycznej metody zabezpieczenia pokoju w drodze układów regionalnych, przyjętych przez Ligę Narodów i gwarantowanych przez państwa, których interesy żywotne związane są z temi ośrodkami niebezpieczeństwa.

Krwawe porachunki

Madryt. W Madrycie dokonano na ulicy napadu na komunistycznego posła Rodrigueza, członka rady miejskiej, którego zraniono ciężko kilkoma strzałami. Wkrótce później wykonano zamach na wodza anarcho-syndykalistów, który został trafiony 6 kulami i jest bardzo ciężko ranny. Przypuszcza się, że zamach ten był aktem zemsty ze strony komunistów za napad na Rodrigueza.

Marksiści i anarcho-syndykaliści skorzystali z tych krwawych zajęć, by ponownie ogłosić strajk generalny w Madrycie. Obydwa zamachy dowodzą, że ujawniające się w ostatnich tygodniach napięcie między marksistami i anarcho-syndykalistami jeszcze bardziej się zaostrzyło.

W Ronda nakazał burmistrz, należący do frontu ludowego, usunięcie zdumów w ciągu 24 godzin wszystkich obrazów świętych.

Strajki w Hiszpanji

Madryt. Pat. Strajk robotników budowlanych trwa. Strajk ten ogarnął również i Salamankę.

W Madrycie doszło do starć między socjalistami i anarchistami. Anarchiści napadli na gmach związków socjalistycznych. Socjaliści odpowiedzieli na to atakiem na lokal anarchistów. Zbrojne starcia tych dwóch ugrupowań doprowadziły do przerwania komunikacji w mieście.

Kłopoty włoskie w Abisynji

Dżibuti. Dowództwo włoskie ma poważne kłopoty z plemionami Uollo-Galla i Azeba-Galla, które sami Włosi uzbrojili w miarę posuwania się swego od Makalle ku Adis-Abebie. Gallowie i Danakilowie napadli cofające się wojska abisyńskie nie ze względów politycznych lub niechęci plemiennych, ale jako dzikie bandy, gotowe zawsze rzucić się na słabszego, teraz zaś napadają spokojną ludność, a nawet transporty i posterunki włoskie.

Droga łącząca Addis-Abebę z Asmarą jest strzeżona przez liczne garnizony i ruchome oddziały wojsk.

ZE WSPOMNIENIŃ HISTORYCZNYCH

W 240-stą rocznicę śmierci Jana III Sobieskiego

Dnia 17 czerwca br. mija 240 lat od chwili, kiedy w r. 1696 zamknął oczy na zawsze Jan III Sobieski, ostatni król bohaterski Rzeczypospolitej, wybitny władca, który godnie zakończył dzieje polskie XVII wieku i rzucił wspaniały blask zachodni na przeszłość państwa polskiego, zanim ogarnęły ją mroki nadchodzącej nocy Saskiej.

Jan III był nie tylko postacią typową, nawskroś polską i przez to tak bliską nam, tak chwytającą za serce, ale zarazem był postacią wyjątkową, przełomową i szczytową. Można o królu Sobieskim powiedzieć, że była to postać jakby szczyt wyniosły, szczyt podniebny o zachodzie słońca - u którego stóp zaległy już mroki, ale którego czoło płonie blaskiem nieśmiertelnym.

Żywot Sobieskiego to długie pasmo bohater-skich walek. Walczył ten król zwycięsko ze Szwedami, a po odparciu tej nawały zyskuje sobie coraz to piękniejsze rycerskie imię w wyprawie Cudnowskiej i na Ukrainie. Szybko zdobywa Jan Sobieski coraz wyższe stanowiska, otrzymuje buławę polną koronną po Czarneckim, zostaje Marszałkiem po Lubomirskim, a wreszcie staje się Hetmanem Wielkim Koronnym, a więc naczelnikiem sił zbrojnych i wodzem bojowym Polski.

Zwycięstwo Podhajeckie, gdzie Sobieski przy pomocy 3000 rycerzy odparł przeszło 100.000 Turków, Tatarów i Kozaków, oraz drugie jeszcze wspanialsze zwycięstwo pod Chocimem, otworzyło Sobieskiemu po śmierci króla Michała Korybuta drogę do tronu. Jako król nie dokonał Jan III naprawy Rzeczypospolitej, bo społeczeństwo nie dojrzało do takiej przemiany, a obce intrygi hamowały wszelkie wysiłki. Nie dokonał tego, ale rozpromienił taki blask chwały nad chyłącą się do upadku Polską, że poświaty tej starczyło na całą noc saską i na spotkanie brząsków Odrodzenia.

Przez bitwę pod Wiedniem (12. IX. 1683), będącą właściwie obroną całego chrześcijaństwa, imię Sobieskiego, rycerstwa polskiego, a z tem razem i Polski stało się głośnie i wielkie, stało się pokrzepieniem dla narodu, opóźniło natarcie wrogich sił zewnętrznych i pozwoliło doczekać czasów odrodzenia narodowego.

Zagłada ludów tureckich w Rosji Sowieckiej

W ukazującym się w Japonji piśmie tureckim „Nowy Japoński Korespondent” znajdujemy artykuł przedstawiający położenie ludów tureckich, zamieszkujących Rosję Sowiecką w ilości przeszło 30 milionów. Ludy te żyją na Kaukazie, Aserbejdżanie, Krymie, między Uralem, a Morzem Kaspijskim, oraz w zachodnim Turkestanie. Jak donosi to pismo, władze sowieckie zesłały z tych terenów około 400 000 osób. Z tego do wschodniej Syberji 30 000 z kobietami i dziećmi, 30 000 w rejon Irkucka, 120 000 do b. gubernji Tomskiej, 100 000 w rejon Nerimu, 40 000 na wyspy Sołowieckie, 40 000 do okręgu Duwam w Baszkirskim Kraju. Wyszędlenie to przeprowadzono tak gruntownie, że istnieje szereg wsi, obecnie zupełnie niezamieszkałych. Są natomiast takie, gdzie na 500 poprzednio zamieszkałych domów, zamieszkuje obecnie tylko 18.

Położenie tych zesłańców, według relacji tego pisma, ma być straszne. Mieszkają w norach lub budach, lepionych z gliny. Już o świcie są pędzeni do robót nie wyłączając kobiet i dzieci. Żadna pomoc nawet najprymitywniejsza nie istnieje. Praca trwa bez przerwy, tak, że bardzo często są wypadki zupełnego omdlenia. Umarłych chowa się w grobach zbiorowych, bo wypadki śmierci są masowe. Zmarłych grzebie się wszystkich razem, bez względu na religię. Stosuje się nadto szykany natury religijnej i kulturalnej. Zmusza się mahometan do jedzenia mięsa świńskiego, jak również do hodowli świń, używania alkoholu. Meczety są zamieniane na lokale rozrywkowe i restauracje.

Ludy te zioną nienawiścią szczególnie przeciwko żydom, gdyż najczęściej tymi, którzy przeprowadzają przesiedlenia, są żydzi, a także komendantami obozów zesłańców. Nienawiść ta z każdym dniem rośnie. W rejonach, zamieszkałych przez ludność muzułmańską, organizuje się opór przeciwko wysiedlaniu i zesłaniu. Tworzą się grupy uzbrojonych partyzantów, liczących po 40 do 66 ludzi. Grupy te atakują mniejsze posterunki sowieckie i prowadzą akcję dywersyjną przeciwko władzom sowieckim.

Czytajcie naszą Gazetę!

Centrala Związku Polaków w Niemczech T. z. w Berlinie

z dniem piętnastym czerwca 1936 r. znajduje się nie jak dotąd na Dorotheenstr., lecz pod następującym adresem:

Berlin W 35, Potsdamerstr. 118 b

Telefon (Kurfürst) B 1 4246 i 4247.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 15 czerwca 1936.

Kalendarz na wtorek: Aliny, Bennona B. W. Wschód słońca o godz. 3.15; zachód o godz. 19.57.

— **Olsztyn.** Wczorajszej niedzieli mieliśmy nadzwyczaj piękną pogodę. Nareszcie minęła perjoda deszczowa — że tak powiedzieć można — bo padało przecież przez dwa tygodnie niemal bez ustanku. To też wczorajszej niedzieli miasto się opróżniło. Mieszkańcy miasta masami udali się już od samego rana do lasu miejskiego lub nad jeziora. Na kolejach panował bardzo wzmożony ruch wycieczkowy. Była to po długim czasie pierwsza niedziela, która zajaśniała w całej pełni w blasku promieni słonecznych.

— **Olsztyn.** Tutejszy urząd pocztowy planuje budowę podziemnej sieci telefonicznej do Jonkowa. Plan budowy został wyłożony publicznie w urzędzie telegraficznym.

— **Olsztyn.** Przed tutejszym sądem odpowiadał 32-letni Józef Butzkowski, karany już kilkakrotnie za sprzeniewierzenia, oszustwa, kradzież i inne tego rodzaju przestępstwa. Tym razem odpowiadał za kradzież. Włamał się bowiem do stodoły pewnego gospodarstwa w powiecie ostródzkim i skradł rower. W drodze do Ostródy został przytrzymaany przez żandarma. Sąd podyktował nieoprawnemu złodziejowi 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Jondorf.** W środę po południu przejeżdżał przez wioskę naszą Przewielebny Ks. Biskup. Do-stojny dygnitarz kościelny przebywał ostatnio w Butrynach i dażył do Olsztyna, by w Boże Ciało prowadzić procesję w Olsztynie. W latach ubiegłych witano uroczystie Ks. Biskupa w miejscowej kapliczce. Tym razem nie było kogo, toby się tem zajął. Czyżby już w Jondorfie wiał nowy prąd? Do powyższego tematu jeszcze powrócimy.

Katolicyzm Walji

London, Walji nazywa się dwanaście hrabstw zachodniej górzystej części Anglii między Liverpoolem na Północy i Cardiffem na Południu. Zamieszkała przez ludność pochodzenia celtyckiego, do dziś zwąca się Cymrami, samodzielne niegdyś państwo od XIII w. połączone jest z Anglią pod mianem księstwa Walji i, z wyjątkiem hrabstwa Glamorgan, stanowi pod względem kościelnym oddzielną diecezję Menevia z siedzibą w Wreüham. Gdy Pius IX listem apostolskim „Universalis Ecclesiae” odnowił w r. 1850 hierarchję katolicką w Anglii i ustanowił jej metropolję w Westminsterze, do pierwszych dwu nastu stworzonych wówczas biskupstw należała również Menevia, jako biskupstwo walijskie. W roku 1895 biskupstwo Menevia przemianowane zostało na samodzielny wikariat apostolski obejmujący całą Walję prócz Glamorganshire, a w trzy lata później spowrotem na diecezję należąca do prowincji kościelnej Cardiff. Diecezja ta liczy obecnie ok. 15 i pół tysięcy katolików na blisko 930 tysięcy ludności.

Pierwszym biskupem odnowionej diecezji Menevia był dawniejszy wikariusz apostolski Walji a dzisiejszy arcybiskup Cardiffu, Francis Mostyn. Obecnie, od września 1935 r. rządy diecezją po śmierci biskupa Vaughan, sprawuje biskup Michael McGrath. Biskup ten na zebraniu w Westminster Hall w Londynie podkreślał, że w Walji do dziś powstaje wiele śladów dawnego katolicyzmu, zwłaszcza w zwyczajach ludności, która je nadal czerpi i poważa. Niestety, na przeszkodzie silniejszej propagandzie katolicyzmu stoją jednak ciężkie warunki materialne, z jakimi walczyć musi duchowieństwo diecezji. Wielu spośród kapłanów żyje wprost w nędzy. Stąd konieczną jest rychła pomoc społeczeństwa. Interesującym na pow. zebraniu było sprawozdanie Guild of Our Lady Of Ranssem z którego wynika, że 3/4 jego dochodów idzie na budowę nowych świątyń, praktyka bowiem wykazała, że przyczynia się to znacznie do wzrostu zainteresowania sprawami katolickimi i silnie przyciąga dusze zbłąkane. Dla uzupełnienia tych informacji dodać można na podstawie „Catholic Directory”, że w diecezji Menevia było w r. 1933 kościołów i kaplic ogółem 69, w r. 1934 — 72, a w r. 1935 — 75. Cyfra nawróceń w ubiegłym roku wynosiła 106 osób dorosłych.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Dzierzgoń.** 22-letni czeladnik stolarski W. z Dzierzgonia, wróciwszy po przetkniętej nocy do domu, chciał popełnić samobójstwo. W tym celu napił się kwasu solnego. Przywołany natychmiast lekarz wypompował mu żołądek, ratując go temsamem przed niechybną śmiercią. Chorego odstawiono dla dalszej kuracji do szpitala. — Na ulicy Suskiej najechał pewien rowerzysta na samochód. Wypadek obył się jednak bez poważniejszych następstw.

Z MAZOWSZA

— **Ostróda.** Podczas burzy zabił grom, znajdującą się na łące krowę gospodarza Madsaka. Na tem samem miejscu uderzył grom już kilkakrotnie zabijając bydło. Przypuszcza się, że znajduje się tu silna podziemna żyła wodna.

— **Orzesz.** Zimą bieżącego roku udał się karczmarz Wilhelm Lipka z wioski Odoje na kruchy wówczas lód tutejszego jeziora i załamał się. Ciało jego nie zdołano znaleźć mimo usilnych poszukiwań. W tych dniach woda wyrzuciła trupa na brzeg jeziora w okolicy Kamińskie.

— **Margrabowa.** Szkoła powszechna w Kowalach została zamknięta na 3 tygodnie spowodu grasującej wśród dzieci szkolnych dyfterji. Dotychczas zanotowano jeden wypadek śmierci. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

— **Eik.** 26-letni obywatel tutejszy Bu, odwiedził w tych dniach krewnych w Chelkach. Podczas pobytu w tej wiosce dopuścił się czynów niemoralnych z 8-letnią dziewczynką sąsiada. Bu, został aresztowany. Jest on żonaty i stał już raz w podejrzeniu popełnienia podobnego przestępstwa.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Wystruc.** Przed tutejszym sądem odpowiada li: Irmgard Guth, Wojciech Komos i Eryk Kremkus, Akt oskarżenia zarzucał im fałszowanie dokumentów i krzywoprzysięstwa. Przepięstwa te zostały popełnione w związku z procesem o płacenie alimentów. Guth i Kremkus przyznali się do winy i okazali skruchę. Komos natomiast wypierał się winy, mimo, że wina jego była oczywista. Guth została skazana na rok więzienia, Komos otrzymał 4 lata więzienia. Poza to został pozbawiony praw obywatelskich na przeciąg 8 lat. Kremkus został skazany na 6 miesięcy więzienia.

— **Gabin.** W związku z pożarem przetworni mlu w Gąbinie, o czym donosiliśmy, został aresztowany dyrektor fabryki. Bliższych szczegółów narazie brak, gdyż śledztwo nie zostało jeszcze ukończone.

— **Tylza.** Przed kilku dniami przytrzymało tu szereg podrobionych monet 5-cio markowych. Obecnie udało się wysledzić fałszerza monet w osobie mechanika R. bez stałego miejsca zamieszkania. Pod czas rewizji znaleziono u niego jeszcze wiele podrobionych monet. Poza to aresztowano szereg osób, rozpowszechniających fałszyfikaty.

KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** Wiosną br. dokonano tu kilka kradzieży. Między innem w tutejszym kinoteatrze i w młynie Knaaka. Jednego z złodziei ujęto w tych dniach w osobie Fr. B. z Złotowa. Policja jest także już na tropie jego współnika.

— **Stawnica.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbyła się w Stawnicy zabawa letnia. Dzień był pochmurny i ponury, to też nie liczono na gości z dalszej okolicy. Mimo to goście stawili się punktualnie z swoimi sztandarami i wzięli udział w pochodzie do ogrodu p. Fr. Gały, w którym strzelano o nagrody, rozegrano mecz w siatkówkę, śpiewano i tańczono. Wieczorem ruszyli wszyscy na salę p. Kopyski, gdzie spokojnie i wesoło bawiono się do końca.

Zapewne wynieśli goście jaknajlepsze wrażenie. Dziękujemy zatem wszystkim uczestnikom naszej zabawy z Zakrzewa, Wiśniewki, Stadtbruchu, Kle-szczyny, z Werska, a nawet z dalekiego Szkica.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Rybacy strajkują

H a g a. Pat. W Imuiden, porcie u wylotu kanału, który łączy Amsterdam z morzem, wybuchł strajk rybaków na tle ekonomicznym, naskutek czego przeszło 400 rybaków nie wyjechało na morze na połów. Na wiecu, zwołanym przez strajkujących, potępiono ostro zarządy organizacji rybackich za to, że zgodziły się na obniżenie płacy w wysokości 5 do 10 procent. Utworzony został osobny komitet, który ma na celu zawarcie z przedsiębiorstwami nowej umowy na dotychczasowych warunkach, co stare kontrakty bez obniżenia płacy.

Niemile obrazki sowieckie

M o s k w a. Pat. „Komsomolskaja Prawda“ narzeka na rozpanoszenia się demoralizacji szczególnie w Zachodniej Syberji. W niektórych miastach istnieją zorganizowane szajki łobuzów, które niepokoją obywateli, demoralizują młodzież i dezorganizują życie kulturalne. Zdaniem „Komsomolskaja Prawdy“, przyczyną powstania szajek łobuzerskich jest nuda, jaka panuje wśród młodzieży.

M o s k w a. Pat. „Raboczaja Moskwa“ narzeka, że w szeregu organizacji w Moskwie i okręgu moskiewskim własność społeczna nie jest należycie chroniona. Nadużycia i defraudacje w organizacjach handlowych wynoszą setki tysięcy rubli. Na mocy postanowienia Sownarkomu spraw o nadużycia winny był rozpatrywane w ciągu 20 dni, a mimo to zjawiają się na wokandy sądowej dopiero po upływie kilkunastu miesięcy.

Katastrofa statku pasażerskiego

W i e d eń. Parowiec pasażerski „Wien“ o którego rozbiciu się donosiliśmy, rozleciał się w gruzy i w ciągu kilku minut poszedł pod wodę. Pasażerów na statku nie było, ponieważ statek płynął właśnie po węgiel. Na brzegach zgromadziły się olbrzymie tłumy ciekawych.

Dwu ludzi z załogi skoczyło do wody i zdołano ich uratować.

Palacz okrętu wyratował się również, wyskoczywszy na filar. Przebieg katastrofy opisuje w następujący sposób:

Silny prąd Dunaju, który wezbrał i silna fala zepchnęły statek kołem łopatowem na filar. Kapitan chciał jeszcze ominąć filar, lecz statek runął bokiem na niego i rozłamał się ze strasliwym trzaskiem na dwoje. Z 32 ludzi załogi zginęło ośmiu. Inni zdołali się wyratować. Brakuje personelu kuchennego, wśród którego było pięć kobiet. Kucharka wyratowała się wpraw.

Kapitan, który się również wyratował skokiem na filar, tłumaczy także katastrofę niezwykle rwącym prądem.

Ze stoczni okrętowej w Korneuburgu wezwano statek ratowniczy ze sprzętem nurkowym i dźwigowym. Wiedeńska straż ogniowa przeszukuje przy pomocy wielkich płacht wodę koło filarów, szukając ośmiu zaginionych.

Winda z 20 pasażerami spadła z 14 piętra

N o w y J o r k. W jednym z nowojorskich drapaczy chmur przy 22-jej ulicy niedaleko Broadwayu wydarzyła się w piątek okropna katastrofa.

Wskutek defektu w urządzeniu hamującym, spadła z 14-ego piętra winda z 20 pasażerami. W podziemiach gmachu winda odbiła się o stalowe sprężyny i spadła ponownie. Z pośród pasażerów stanowiących po większej części kobiety, 14 jest ciężko rannych, reszta odniosła lżejsze obrażenia. Ponieważ wypadek zdarzył się tuż po zamknięciu biur, przed gmachem zebrał się niebawem olbrzymi tłum przechodniów, omawiając wypadek. Policja przywróciła po dłuższej chwili porządek.

Krew męczenników za wiarę przynosi obfity plon

M i a s t o W a t y k a ŋ s k i e. Państwo afrykańskie Uganda, będące od r. 1894 pod protektoratem Anglii, leży na północno-zachodnich brzegach jeziora Victoria Nyanza. Okazuje się, że ludność Ugandy garnie się zdecydowanie do Kościoła katolickiego. Niedawno przybył do Londynu jeden z tamtejszych biskupów, ks. Edward Michaud, wikariusz apostolski Ugandy, który udzielił przedstawicielom prasy angielskiej ciekawych danych o niezwykłym rozwoju katolicyzmu w swym kraju afrykańskim.

W roku bieżącym upływa 50-lecie od czasów męczennictwa pierwszych misjonarzy Ugandy. W owych czasach prześladowania było tam zaledwie ok. 1000 katolików. Obecnie Uganda ma 4 wikaryaty apostolskie, a liczba katolików wzrosła do 240 000. W roku ubiegłym udzielono tam 2 193 000 Komunii św. i wysłuchano 600 000 spowiedzi. Kiedy biskup Michaud zdawał w czasie niedawnego swego pobytu w Rzymie sprawozdanie o rozwoju misji w Ugandzie, Ojciec św. powiedział: „Wśród wielu moich trosk i utrapień jest to dla mnie wielka pociecha.”

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, dnia 17 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dz. poranny. 7.35 Parę informacji. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół i poborowych. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert muzyki lekkiej. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 Skrzynka rolnicza. 13.05 Dz. południowy. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr Wyobraźni. 17.00 Recital śpiewaczy Lidji Barblan-Opieńskiej. 17.25 Sonata wiolonczelowa a-moll. 17.50 Pogadanka. 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Koncert reklamowy. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Płyty. 20.30 Wędrowka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 II-ga aud. Chopinowska. 21.30 Ludowe pieśni włoskie. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Muzyka taneczna.

Toruń.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.03 Płyty. 6.33 Parę informacji. 12.55 Recytacja prozy. 14.30 Orkiestry i soliści. 15.30 Wiad. gospod. 16.15 Tańce i piosenki. 18.00 „Pogrom Szwedów pod Trzcianą”, pog. histor. 18.10 Utwory skrzypcowe z płyt. 18.25 Pogad. społeczna. 18.30 Koncert reklamowy. 20.00 Utwory wiolonczelowe.

Królewiec.

6.30 Koncert. 8.40 Śniadanie przy muzyce. 12.00 Koncert popularny. 14.25 Duety wokalne i muz. fort. 16.20 Płyty. 17.20 Transm. z Monachium. 18.00 Koncert rozrywkowy. 22.15 Reportaż olimpijski. 22.30 Koncert nocny. 1.06 Noc bokserów. Transmisja meczu bokserskiego Max Schmeling—Joe Louis z New Jorku. W przerwach lekka muzyczka z płyt.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

Panu S. Listu zamieścić niestety w Gazecie nie możemy ze względu na zbyt drażliwą formę. Sprawa nabożeństw polskich była na łamach naszej gazety już nieraz omawiana. Niezawodnie zabierzemy w tej sprawie ponownie głos, o ile sytuacja nas do tego zmusi, bo w obronie polskich nabożeństw gazeta nasza stała i stać będzie. Jesteśmy także wdzięczni naszym czytelnikom za korespondencje w tej sprawie. Ale prosimy zachować mimo wszystko należyta cześć dla sługów Bożych. O wierze naszej nie wolno nam nigdy i choćbyśmy byli niewiem jak rozgorzyczeni, mówić lekceważąco.

Sprawę organizacyjną poruszył już w tej samej nieomal formie i treści jeden z naszych korespondentów. Prosimy o nowe uwagi i wskazówki a chętnie takowe zamieścimy.

Panu B. Oczywiście podzielamy Pańskie myśli, bo i my jesteśmy przekonani, że od dobrego Polaka można się domagać, by nie wstydził się nigdy swej przynależności do Narodu Polskiego. Poza to winien brać udział w przedsięwzięciach polskich tu na terenie. Oczywiście ma Pan rację, że kto chce stać na czele jakiegokolwiek organizacji, powinien w pierwszym rzędzie brać udział w imprezach polskich. Dotyczy to nie tylko zebrań i innych uroczystości ale także ofiar polskich o których pan w swoim liście wspomina.

Za pozdrowienia dziękujemy i odwzajemniamy się.

Kącik wesołości

Gdyby...

Na sali odbywa się wykład o równouprawieniu kobiet. Prelegentka wylicza wszystkie dobrodziejstwa, jakie spłynęły na ludzkość przez kobiety — wreszcie w zapale oratorskim pyta:

— Proszę mi powiedzieć gdzie byłoby mężczyźni gdyby nie my?

Milczenie.

— Powtarzam raz jeszcze pytanie — woła prelegentka.

Głos z kąta sali: — W raju!

RUCH TOWARZYSTW

Chór „Nowowiejski”. Lektje śpiewu odbędą się w bieżącym tygodniu **we wtorek, czwartek i piątek.** Szan. Członków uprasza się o regularne i punktualne uczestniczenie w tych lekcjach. Dyr.

Sprzedaż drzewa

Purda. Tutejszy urząd leśniczy sprzedaje każdy poniedziałek i czwartek z wolnej ręki w godzinach przedpołudniowych drzewo użytkowe i opałowe. Sprzedaż dopóki zapas starczy.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. V. 1936: 850. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Przybory szkolne:

zeszyty, ołówki, gumki
pióra, piórniki, rysunki
gąbki, tablice, bloczki,
atrament, klej, farbki
do rysowania itd. itd.
poleca

Księgarnia

„Gazety
Olsztyńskiej”

Służąca

ze znajomościami gotowania,
ponad 45 lat stara poszukiwana
od 1-go lipca do wzorowego
gospodarstwa domowego w mie-
ście. Zgłoszenie pod lit. B. G.
do ekspedycji gazety.

Pieczątki

każdego rodzaju dla
towarzystw, urzędów
jak i osób prywatnych
dostarcza
Księg. Gazety Olsztyńskiej

Zaproszenia i zawiadomienia ślubne i zaręczynowe

wykonuje szybko i gustownie

**Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”**

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat Juli 1936

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustell-gebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1,30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1936.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)